

Gazeta Robotnicza

Nr 215

Katowice — Chorzów, wtorek 6 sierpnia 1946 r.

Rok 45

Wiecej o pokoju, mniej o... procedurze

Proces mordercy

5 milionów l u d z i w Katowicach

Jak się dowiadujemy, odbędzie się w Katowicach prawdopodobnie we wrześniu br. przed Najwyższym Trybunałem Narodowym rozprawa przeciw Rudolfowi Hoessowi, b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Hoess ma na sumieniu miliony Polaków i więźniów innych narodowości, które przebywały za drutami koszmarnego obozu oświęcimskiego.

W procesie Hoessa zeznawać będzie schwytyany przed kilku dniami przez Milicję Obywatelską w Katowicach Józef Zabuża, dawny zastępca Hoessa w Oświęcimiu, kat i sadyista.

Dochodzenia przeciwko Hoessowi prowadzone są w Warszawie, skąd hitlerowski przestępca zostanie przewieziony do Katowic.

Dominia solidarnie przeciw zasadzie 2/3

PARYŻ — Komisja Regulaminowa rozpoczęła od rana obrady nad skomplikowanym i delikatnym zagadnieniem głosowania i uchwalania większością zwykłą, względnie dwie trzecie głosów.

Projekt 4-ch ministrów przewiduje we wszystkich sprawach istotnych większość dwie trzecie. Są oni natomiast skłonni uznać zwykłą większość w sprawach proceduralnych. Wniosek brytyjski również

kompromisowo dopuszcza dwie zasady głosowania.

Atak przeciw Wielkim Mocarstwom poprowadził teraz delegat Holandii, który oświadczył, że kompromisowy wniosek brytyjski jest niezadowolający. Mniejsza państwa występują przeciw większości dwie trzecie, gdyż pozwoli ona 4 mocarstwom w porozumieniu jeszcze z czterema mniejszymi państwami na zablokowanie wszelkich uchwał pozostałych 13 państw.

Tego samego zdania był delegat brazylijski. Również del. Nowej Zelandii Jordan, który skrytykował min. Byrnasa za powiedzenie, iż 4 ministrowie wezmą szczegółowo pod uwagę zalecenia konferencji, uchwalone większością dwie trzecie głosów. „Myślę, że muszą je rozpatrzyć” — powiedział del. Nowej Zelandii — inaczej poco nas tutaj sprowadzono?”

Solidarnie za zwykłą większością wypowiedziały się również Australia i Południowa Afryka.

Zwolenników dwie trzecie reprezentowała Jugosławia, w imieniu której min. Kardelij oświadczył, że więcej powinno się mówić o udziale poszczególnych państw w wojnie, niż o procedurze i większości. Zasada dwie trzecie zbliża realizację pełnego porozumienia między wielkimi mocarstwami, a współpraca 4 mocarstw jest istotnym fundamentem pokoju.

Z tych samych powodów za zasadą większości dwie trzecie wypowiedziały się Czechosłowacja i Jugosławia.

Dyskusja trwa.

Kulisy konferencji

Delegaci czytają i nudzą się -- Rekord gadulstwa

PARYŻ — Obserwatorzy zagraniczni opisują przebieg długich i nużących posiedzeń plenarnych konferencji. W pierwszym tygodniu trwały one po kilka godzin i były szczególnie uciążliwe, gdyż tłumaczenia przemówień delegatów z francuskiego na angielski lub odwrotnie i dodatkowo na rosyjski zajmowały wiele czasu. Rekord gadulstwa pobił premier grecki Tsaldaris, który o stosunkowo łatwych sprawach, obchodzących tylko Grecję, mówił przez bity pół godziny. Tłumaczenie mowy zajęło łącznie z odczytaniem jeszcze półtorej godziny.

Wszystko to odbywa się w olbrzymiej sali posiedzeń francuskiego Senatu. Atmosfera popołudniowych konferencji jest także w dostownym tego słowa znaczeniu bardzo wysoka, gdyż lipiec w stolicy Francji należy do gorących miesięcy. Delegaci nie zwracają też przeważnie zbyt wiele uwagi na przemówienia, czytają gazety i dokumenty, rozmawiają po cichu, a najczęściej miejsca ich świecą pustką. Delegaci wędrują po ogrodzie luksemburskim a ściślej biorąc, po jego niezliczonych barach.

Najbardziej pożądanym godnym jest przewodniczący min. Bidault, który z racji swego obowiązku musi siedzieć w pałacu przez cały czas sesji. Na premierze francuskim widać ogromne zmęczenie, jednakże niecierpliwość swą umie doskonale maskować i zwykle wodzi mechanicznie szklanym wzrokiem po pustych pierwszych rzędach.

Plotka głosi, że największym entuzjastą projektu kolejnego przewodnictwa był właśnie premier Bidault'a.

Amerykanie pozostają w Chinach Samoloty USA zbombardowały Yunan

NANKIN. — Dowódca 7. floty amerykańskiej zaprzeczył pogłoskom, jakoby amerykańska piechota marynarki, która w sile około 22.500 ludzi jest stacjonowana w Chinach Północnych miała być wycofana przed wypełnieniem zadania repatriacji Japończyków i przywrócenia spokoju.

Japończyków otransportowano już z Chin, natomiast pozostaje ich jeszcze około 2 miliony w Mandżurii.

Admirał amerykański zagroził, że w razie zaatakowania, Amerykanie będą walczyli. Oskarżył wojska Jenanu o urządzenie zasadki na żołnierzy USA 29 lipca koło Pekinu.

Kwatera Główna wojsk komunistycznych oświadczyła, że piloci chińscy na samolotach USA dokonali nalotu na Yunan, obrzucając miasto bombami.

Amerykanie odebrali brytyjczykom statek Tajemniczy incydent na Atlantyku

LONDYN. — Tajemnica osłania dotąd losy wielkiego statku amerykańskiego „American”, Farmer, który wioząc 8.000 ton żywności dla Anglii, w niewyjaśnionych okolicznościach zderzył się w odległości kilkuset mil od wybrzeża z innym okrętem amerykańskim. W rezultacie uszkodzenia załoga amerykańska opuściła swój okręt, który w stanie pełnego opuszczenia został przejęty

przez załogę brytyjską. Jeden ze statków brytyjskich holował statek amerykański do portu, gdy inny okręt USA „American Ranger” zatrzymał oba statki i zmusił Brytyjczyków do opuszczenia „Farmera”. Amerykańscy marynarze usunęli flagę brytyjską, wywieszając amerykańską. Władze morskie zarządziły śledztwo w tej niezwyklej sprawie.

Francuski plan

w sprawie Zagłębia Ruhry

Agencja Reutera dowiaduje się, że Francja skłonna jest odstąpić od swojego zadania politycznego odseparowania Zagłębia Ruhry od reszty Niemiec — pod tym warunkiem, że zostanie jej odpowiednio zagwarantowane, iż w pewnych sprawach będzie decydować tylko władza Międzynarodowej Komisji ustanowionej dla kontrolowania całego obszaru. Podobno rzeczoznawcy francuscy opracowali szczególnie plan w którym określają, istotne czynniki władzy tej komisji. Zgodnie z tym planem miałyby ona korzystać z całkowitej swobody w dziedzinie finansów, kontroli handlu wewnętrznego, kontroli policji niemieckiej miałyby wreszcie powołać policję międzynarodową. Zagłębie Ruhry byłoby oddzielone od Niemiec barierą „celną” — jednakże bez specjalnych opłat celnych. Handel z resztą Niemiec byłby zupełnie wolny. Zabroniony byłby jedynie wywóz pewnych surowców, co miałyby na celu zabezpieczenie przed wszelkimi próbami i odbudowy prze-

mysłu zbrojeniowego. Komisja miałyby wpływ na finanse.

Cały ten plan odsłania niechęć francuską wobec każdego ewentualnego rządu niemieckiego. Chociaż zatwierdzeni przez tą komisję urzędnicy Niemcy pracowaliby „w ramach niemieckich praw” — to jednak plan ten usuwa wszelkie możliwości jakiegokolwiek kontroli rządu niemieckiego nad życiem Zagłębia Ruhry.

Truman:

„Jeśli on ma rację, to ja mylę się”

Mi ion dolarów na batalię przedwyborczą

WASZYNGTON. — W 6 okręgach wyborczych odbywają się we wtorek wybory uzupełniające do senatu. Najciekawsza batalia rozegra się w Missouri, gdzie kandydat republikański Roger Slougher zwalcza jest osobiście przez prez. Trumana. Prezydent oświadczył publicznie: „Jeżeli on ma rację, to ja mylę się”.

Partia republikańska i demokratyczna przeznaczyły 2 miliony dolarów na agitację przedwyborczą w związku z wyborami uzupełniającymi do senatu i izby reprezentantów.

Szukali broni - rabowali pieniądze i złoto

W Katowicach i na terenie powiatu katowickiego od dłuższego czasu grasowała zuchwała szajka bandycka, która w biały dzień dokonywała napadów na mieszkania, rabując biżuterie, ubrania i pieniądze.

Bandyci przebrani byli w mundu

ry W. P. i zazwyczaj oświadczały swym ofiarom, że przybyli dokonać rewizji w poszukiwaniu ukrytej broni, lub też podawali się za wywiadowców, ścigających bandy leśne, lub podawali się za „partyzantów”.

Szajka napadła przeważnie na

mieszkania, gdzie przebywały same kobiety. Szajka dokonała w ciągu okresu od stycznia do kwietnia br. kilkudziesięciu napadów, rabując przedmioty wartościowe i pieniądze ogólnej wartości kilkuset tysięcy złotych.

Ofiarami bandy padła m. in. Teresa Kaczek z Szopienic, W. Zajączek z Janowa, Juliana Dubiel z Katowic, Rudolf Kółko z Siemianowic, Antoni Skrzypek z Siemianowic, Gertruda Spałek z Janowa, oraz Zaśniewski z Katowic. W niektórych wypadkach obrabowani nie zawiadomili Milicji, ponieważ obawiali się zemsty ze strony bandytów.

W wyniku energicznych dochodzeń Milicja Obywatelska schwytała hersztów bandy Pawła Łabusia z Szopienic, oraz członków szajki Wiktora Kowalenko, Władysława Kossowskiego, Adama Szczepańskiego, Jana Jureczyńskiego, Jana Odora i Waltera Popa.

Paweł Łabus już w okresie przed wojennym miał obfite konto w kartotekach policyjnych za dokonywanie kradzieży i napadów. W czasie okupacji był on na usługach gestapo i policji niemieckiej. Jako capo w więzieniu Łabus odpowie przed Sądem Specjalnym. (x)

Anglia przeciw wyborom

BAGDAD. — Koła polityczne Bliskiego Wschodu wysuwają ciekawą hipotezę, jaki jest istotny cel koncentracji wojsk brytyjskich w Basra.

Otóż w Persji mają odbyć się w najbliższym czasie wybory. No woabrany parlament zgodnie z niedawnym układem radziecko-perskim ratyfikuje umowę o utworzeniu towarzystwa naftowego z kapitałem perskim i radzieckim dla eksploatacji pól naftowych w Północnym Iranie. Brytyjczycy, nie chcąc dopuścić do powstania tego towarzystwa, są zdecydowani na wkroczenie do Persji Południowej, co automatycznie według postanowień konstytucji Iranu wstrzymałoby kampanię wyborczą.

Wybory bowiem nie mogą odbyć się w Persji, jeżeli jakiegokolwiek obce wojska znajdują się na jej terytorium.

✱

Sprawa 2/3

Trzeci projekt Mołotowa

PARYŻ. — Komisja regulaminowa konferencji paryskiej kontynuowała w poniedziałek swoje obrady do późnych godzin wieczornych.

Delegat norweski min. Lange wypowiedział się za propozycją brytyjską, aby uchwały poszczególnych komisji zapadały zwykłą większością głosów. Min. Lange oświadczył, że propozycja brytyjska w myśl której uchwały miałyby zapadać zarówno zwykłą większością jak i większością 2/3 głosów, posiada wiele dobrych stron i Norwegia będzie popierać tą propozycję jeżeli ona zapewni jednomyślność — jeżeli zaś nie to przedstawiciele Norwegii są za jakąś inną propozycją, która zapewni kompromisowe rozwiązanie trudnego problemu proceduralnego.

Przedstawiciel Białorusi wypowiedział się za systemem zaleco-

nym przez Wielką Czwórkę. Powiedział on, że idea ścierania się bloku Wielkich mocarstw z blokiem małych jest całkowicie bezsensowna.

„Raj” w KZL

NORYMBERGA. — Esesowiec Karl v. Eberstein w dalszym ciągu kontynuował swoje niepoprawne zeznania w obronie SS.

Warunki życia w obozach koncentracyjnych były, jego zdaniem, zupełnie dobre (!), a egzekucje, jeżeli zdarzały się, to tylko na zarządzenie wyższych czynników SS nie miał również nic wspólnego z czystką w partii po puczu Roehma.

Saradżoglu ustąpił

ANKARA. — Premier Turcji Saradżoglu wręczył prez. Inonue dymisję gabinetu. Prezydent przyjął rezygnację i powierzył misję utworzenia nowego rządu dawnemu ministrowi obrony narodowej Tekoerowi.

Nowy kandydat na premiera rozpoczął już rozmowy z tureckimi politykami. Podkreśla się, że z wyjątkiem ministra spraw zagranicznych ani jeden z członków ostatniego rządu nie wejdzie do nowego gabinetu.

Przed Zgromadzeniem Generalnym

NOWY JORK (PAP). — Przebieg prac Generalnego Zgroma-

Chrześcianie i Żydzi

radzą w Oxfordzie

LONDYN. — Pierwsza między narodowa konferencja chrześcijan i Żydów 15 krajów, która odbywa się obecnie w Oxfordzie wysunęła 3 postulaty:

- 1) Zwrócenie się do Konferencji Paryskiej w sprawie zagwarantowania praw człowieka i podstawowych wolności obywateli.
 - 2) Utworzenia międzynarodowej rady, która by dążyła do poszanowania stosunków pomiędzy chrześcijanami i Żydami.
 - 3) Utworzenia aparatu do zwalczania rosnącego wciąż antysemityzmu, specjalnie w Europie.
- Rzecznik Żydów na konferencji oświadczył, że antysemityzm był już i jest nadal wykorzystywany przez dyktatorów na całym świecie jako stadium przygotowania do generalnego ataku na demokrację.

Konferencja uchwaliła rezolucję, w której zwraca uwagę na tragiczny los wysiedleńców. (c)

Projekt podziału Palestyny odrzucony

Memorandum żydowskie do Konferencji 21 państw

PARYŻ. — Przedstawiciele Agencji Żydowskiej zebrani na konferencji w Paryżu w poniedziałek odrzucili projekt anglo-amerykańskiej komisji dla spraw Palestyny, zalecający ustanowienie federacyjnej Palestyny.

Członek egzekutywy Agencji Żydowskiej oświadczył, że projekt jest nie do przyjęcia jako podstawa do dyskusji.

Oskarżenie o zamach na prez. Trumana

NOWY JORK (PAP). — Według doniesienia Associated Press z Waszyngtonu, został ujęty i oczekuje sądu niezidentyfikowany osobnik, na którym ciąży oskarżenie o zamach na życie Trumana. Źródłem z którego Associated Press zasięgnęła tę wiadomość jest sprawozdanie USA Secret Service za okres ostatniego roku (do 30 czerwca).

Jak wiadomo projekt ogłoszony po raz pierwszy przez min. Morrisona w Izbie Gmin zalecał podział Palestyny na 4 strefy i udzielenie autonomii Żydom i Arabom.

Egzekutywa Żydowska postanowiła ponadto przedłożyć Konferencji Paryskiej memorandum krytykujące pewne pominięcia w traktatach pokojowych, mianowicie:

- 1) Nie ma w traktatach żadnej klauzuli, która by mówiła o ochronie społeczeństwa żydowskiego w państwach pokonanych.
- 2) Nie ma zapewnienia w sprawie ewentualnych odszkodowań dla Żydów, którym odebrano prawa i majątki.
- 3) Nie ma klauzuli, która by odebrała własność żydowską, jeżeli ona jest bez spadkobierców, zabezpieczając na rzecz gmin żydowskich, lub też interesów żydowskich. (c)

RADZIECKI PROJEKT PROCEDURALNY

Min. Mołotow wystąpił zarówno przeciwko projektowi brytyjskiemu jak i holenderskiemu, i za proponował rozwiązanie kompromisowe, zasadzające się na tym, aby wszystkie kwestie na konferencji były rozstrzygane większością 2/3, a jeżeli nie dojdzie się do porozumienia przy tej większości, żeby przedkładać te sprawy Wielkiej Czwórce, jako projekty indywidualne poszczególnych delegacji.

Min. Mołotow określił swój projekt jako poprawkę. Oświadczył się przeciw projektowi brytyjskiemu, stwierdził delegat radziecki, że propozycja brytyjska jest sprzeczna z punktem widze-

nia Wielkiej Czwórki. Następnie oświadczył dosłownie: „Sądzę, że przedstawiciele 9-ciu państw, które padły ofiarą inwazji hitlerowskiej i które są najbardziej zainteresowane w kwestii traktatów pokojowych — jeżeli przyjmie się zasadę zwykłej większości głosów — to te państwa łatwo znajdą się w mniejszości wobec 12 państw, które nie uciertały od inwazji nieprzyjaciela. Konferencja pokojowa musi służyć sprawie pokoju, a nie żadnym innym interesom”.

Min. Mołotow dodał następnie, że kwestia większości jest zasadą polityczną i ma za zadanie zapewnienie przewagi blokowi anglo-amerykańskiemu. (c)

Wskutek nieszczęśliwego wypadku na kopalni Rymer w dniu 1 sierpnia 1946 r. zginął tragiczną śmiercią

Ś.P. MACHOCZEK JAN

reńbacz, ur. 24. 11. 1902 r.

Zmarły był dobrym obywatelem, wzorowym i ogólnie szanowanym gór-
nikiem i lubianym kolegą

Cześć Jego pamięci!

Zarząd i Rada Zakładowa Kopalni Rymer (4517) Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego

Prawda o Konferencji Pokojowej

W tygodniowym przeglądzie międzynarodowym „Prawdy” znajdujemy następującą uwagę o zadaniach konferencji pokojowej w Paryżu:

„Żadna agresja nie może ujść bezkarnie. Państwa, które były sojusznikami Niemiec hitlerowskich ponoszą odpowiedzialność za te agresje. Nie mniej jednak fakt, iż państwa te pomogły narodom, miłującym pokój i wolność, w ich walce z Niemcami hitlerowskimi i weszły na drogę reform demokratycznych — umożliwiła i pozwoliła na to, by państwa te wyrównały uczynione przez nich szkody nie całkowicie lecz częściowo. Nie na leży przy tym wywierać presji na życie gospodarcze tych państw.

Sens umowy uchwalonej na konferencji krymskiej polega na tym, aby po pierwsze zniszczyć w państwach byłych satelitów Niemiec hitlerowskich wszystkie pozostałości faszyzmu, po drugie współdziałać w ich demokracji. Wielka praca wykonana przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych ułatwia w znacznym stopniu realizację zadań, stojących przed konferencją pokojową. Doświadczenia z poprzedniej działalności Rady Ministrów Spraw Zagranicznych mówią o przezwycięzeniu znacznych trudności. Jednak te doświadczenia uprzedziły przypominając o stałych próbach pewnych kół reakcyjnych, zmierzających do zerwania pracy nad ustaleniem pokoju i bezpieczeństwa.

Niedarmo niektóre zagraniczne organy prasowe, odzwierciedlające

poglądy kół reakcyjnych w czasie konferencji pokojowej, usiłują podważyć autorytet uchwały Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

„Daily Telegraph” próbuje oskalować prace Rady Ministrów Spraw Zagranicznych oświadcza-
jąc, iż „wynik pracy nie wzbudza zaufania”. Dziennik ten dochodzi do tak niesłychanego wniosku, że „traktatów nie można uważać za krok na drodze do pokoju”.

Świadczy to o tym, że reakcja poniosła porażkę, ale nie złożyła broni. Niesłuszna byłaby myśl, że konferencja pokojowa nie napotyka trudności w swoich pracach. Trudności te można było zauważyć już podczas pierwszych dni pracy konferencji. Wystarczy wspomnieć chociażby wystąpienie austrijskiego ministra spraw zagranicznych podczas plenarnego posiedzenia konferencji, jego uprzejme próby doprowadzenia do rewizji uchwał Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, jego zaciekle ataki przeciwko wnioskowi, aby uchwały konferencji przyjmowane były większością dwie trzecie głosów, i jego podejrzaną „arytmetykę”, przy pomocy której usiłuje skleić pewien blok państw.

12.000 górników niemieckich z Czechosłowacji przesiedlił się do strefy amerykańskiej

LONDYN — 12.000 górników sudeckich niemieckich ma być przeniesionych do amerykańskiej strefy okupacyjnej do Zagłębia Ruhry. W przeciągu 3-ch miesięcy ma być zawarty odpowiedni u-

kład pomiędzy władzami amerykańskimi a czechosłowackimi. Pierwszy transport górników ma przybyć do amerykańskiej strefy okupacyjnej w połowie sierpnia. (c)

Najbliższa sesja Izby Gmin w październiku

LONDYN — Premier Attlee powraca w niedzielę do Londynu. Członkowie Izby Gmin rozpoczną okres urlopowy i następną sesję Izby odbędzie się dopiero w

październiku. Sir Stafford Cripps jest chory i wyjeżdża do Szwajcarii. Stan zdrowia min. Bevin'a znacznie się poprawił. (c)

Papież montuje japońską reakcję

RZYM. — Papież przyjął na audiencji 2-ch biskupów, udających się w specjalnej misji do Japonii. Mają oni wezwać kapłanów buddyjskich do utworzenia wspólnego frontu Buddystów z Katolikami japońskimi dla zwalczania skrajnych prądów politycznych.

TOKIO. — Rząd japoński ma zamiar utworzyć ministerstwo

pracy dla zażegnania groźby strajku generalnego, który wybuchnie jako protest przeciw nieudolności rządu w zwalczaniu bezrobocia. Związek Zawodowy robotników przemysłu stalowego i górniczego powziął uchwałę w sprawie strajku. 500.000 kolejarzy zagroziło unieruchomieniem transportu, jeżeli rząd zwolni 130.000 ich kolegów.

Czy znasz naszych towarzyszy?

Redakcja „Gazety Robotniczej” wyznaczyła 5.000 zł. nagrody na konkurs p. t. „Czy znasz naszych towarzyszy?”

W czasie od 10 do 31 sierpnia w „Gazecie Robotniczej” zamieszczać będziemy wiadomości w których podamy imię, nazwisko i stanowisko naszych towarzyszy aktywistów PPS, z terenu województwa Śląsko-Dąbrowskiego. W wiadomościach tych wymienimy nazwiska 30 towarzyszy.

Biorący udział w konkursie winien codziennie czytać Gazetę Robotniczą i szukać w niej nazwiska naszych towarzyszy.

Wiadomość odnosząca się do konkursu rozpoczynać się będzie słowami: Nasz towarzysz.

Na przykład: Na zebraniu Związku Weteranów Powstań Śląskich nasz towarzysz Stanisław Wilczek wygłosił referat p. t. „Walka podziemna na terenie Dąbrowy Górniczej, albo

Nasz towarzysz Wincenty Krajewski powołany został na stanowisko wójta gminy Ławnica, albo

W czasie dyskusji nad budżetem zarządu miejskiego w Katowicach nasz towarzysz Zygmunt Adamek krytykował rozchody na dekoracje i t.d.

Kto zbierze 30 nazwisk i poda miejsce ich zamieszkania bierze udział w konkursie o nagrody pieniężne w wysokości 5.000 zł.

Spisy z nazwiskami naszych towarzyszy można oddawać naszym agentom wzgl. referentom pol. propagandowym przy Komitetach i Placówkach PPS którzy w terminie do 10 września br. nadeślą je do Redakcji „Gazety Robotniczej” w Katowicach ul. Jana 10.

Ogólna suma 5.000 zł. podzielona zostanie na następujące nagrody: 2.000 zł. I nagroda, 1.000 zł. II nagroda i dalsze pięć nagród po 300 zł. razem 1.500 zł. Poza tym przyznane zostaną nagrody pocieszenia w formie bezpłatnej miesięcznej prenumeraty Gazety Robotniczej oraz nagród książkowych.

Czytajcie pilnie — zapisujcie nazwiska i do dnia 5 września br. doręczcie waszym dostawcom gazet albo nadeślijcie wprost na adres: „Gazeta Robotnicza” Katowice ul. Jana 10.

Dolny Śląsk — a reszta Polski

(h.) Sprawa rozwiązania gospodarczych problemów ziem odzyskanych w ogólnych ramach państwowości polskiej i z korzyścią dla gospodarstwa narodowego jest jednym z najpoważniejszych zagadnień Odrodzonej Polski. W tym zagadnieniu obok spraw wybrzeża morskiego wysuwają się często kwestie związane z Dolnym Śląskiem.

Śląsk Dolny liczył przed wojną 4,5 miliona ludności. W ramach ziem odzyskanych — obok Śląska Opolskiego — należał do terenów najczęściej zaludnionych, o bogatym bardzo wszechstronnie rozwiniętym przemyśle. 77% jego ludności było zatrudnione w zawodach nierolniczych, a tylko 23% znajdowało zajęcie w rolnictwie.

Chociażby tylko w oparciu o te dane możemy stwierdzić, że znajdujący się tutaj przemysł w przedwojennym rozmiarze uruchomić nie zdołamy i odbudować nie mamy potrzeby. Po prostu przede wszystkim nie dysponujemy dla tego celu odpowiednimi rezerwami ludności fachowo przygotowanej. Rolnictwo na Dolnym Śląsku i na ziemiach odzyskanych w ogóle wchłania rezerwy ludności wiejskiej, które w normalnych warunkach, nie znajdując dla siebie zatrudnienia na wsi, odpływały do miast, stanowiąc w nich cenną i pożądaną siłę roboczą dla przemysłu. Dziś, z perspektywą bardzo korzystnej sytuacji już w najbliższej przyszłości uzyskanej normalną drogą odpowiedniego urzędowania swych nowych gospodarstw, otrzymujących na ziemiach odzyskanych.

Dlatego też problem odbudowy przemysłu na tych ziemiach musi być rozwiązany wedle z góry opracowanych planów ogólnych, dostosowanych do naszych możliwości z jednej strony i potrzeb ogólnopolskich z drugiej. Kierunek napływu ludności na te tereny winien być przy tym należycie uregulowany. Należy zdać sobie sprawę, że przewidywana jeszcze liczba 350 tysięcy repatriantów zza Bugu i Sanu

Granaty na konsulat brytyjski w Bejrucie

KAIRO. — Nieznani sprawcy obrzucili w nocy granatami brytyjski konsulat i poselstwo amerykańskie w Bejrucie. Powstały szkody w budynkach.

BAGDAD. — Rząd Iraku wyraził już po wyładowaniu wojsk brytyjskich i chińskich zgodę na koncentrację oddziałów imperialnych w okolicach Basry.

Koszty Konferencji Pokojowej

PARYŻ. (PAP) — Francję — jako gospodarza konferencji pokojowej — nie ma kosztuje jej organizacja. Miliony franków, tysiące funtów szterlingów pochłonęły tylko same przygotowania. Prócz tego obsługa konferencji w pałacu Luksemburskim kosztuje Francję milion franków dziennie.

Przystosowanie pałacu luksemburskiego do potrzeb konferencji kosztowało 18 milionów franków. Instalacja systemu telefonów — 25 500 f. st. studia radiowe i radiofonizacja gmachu — 31 500 f. st. najdroższe urządzenia typograficzne 22 000 funtów.

Dzienny wydatek miliona franków na „koszt bieżący” można zrozumieć jeśli wziąć pod uwagę

wypełni potrzeby gospodarcze wsi dolnośląskiej, kto wie czy nawet nie w nadmiarze.

Główną więc troskę czynniki państwowe i społeczne muszą skierować na rozwiązanie problemu miast na Dolnym Śląsku, co znów z kolei jest ściśle związane z uruchomieniem przemysłu. W pierwszym okresie naszej pracy wśród ogólnej radości z odzyskania bogatych ziem Dolnego Śląska i powszechnego zapału do pracy mówiono o odbudowie wszystkiego w zakresie przemysłu, co na tych ziemiach było w czasie ich największego rozkwitu. Nie zdawano sobie dokładnie sprawy że nie stać nas na to ze względu na brak środków materialnych, jak również i odpowiedniego materiału ludzkiego. Nie pamiętano również w tym momencie powszechnych uniemożliwień, że Śląsk Dolny był częścią składową bogatej gospodarki niemieckiej w której ramach żyło około 70 milionów ludności. Oczywiście ta sama dzielnica, przystając w międzyczasie poważnie zniszczona, a więc wymagająca ogromnych nakładów, w ramach państwa słabo zagospodarowanego i liczącego tylko 24 miliony ludności, będzie miała inną pozycję i inne zadania do wykonania.

Jest to ważne zastrzeżenie również i z tego względu, że

przedwojenna część Polski uległa bardzo poważnym zniszczeniom wojennym, przy czym z powierzchni zniknął zupełnie nawet cały rejon gospodarczy, poważny w swych rozmiarach o bardzo rozwiniętej i różnorodnej produkcji. Oczywiście mamy na myśli przemysł stołecznej Warszawy i jej podmiejskiego okręgu. Ten przemysł musi być jak najszybciej odbudowany, gdyż bez niego nie można poważnie mówić o odbudowie Warszawy.

Z tych wszystkich względów niezwykle pilną jest rzeczą opracowanie szczegółowego planu gospodarczego dla ziem odzyskanych w ogóle, a Śląska w szczególności, który wyraźnie określał ich rolę w kształcie życia gospodarczego Polski, aby po tem uniknąć ścinania powstałych przerostów, po uprzednim już wyłożeniu odpowiednich nakładów. Jest rzeczą zrozumiałą, że plan taki musi być częścią składową planu ogólnopolskiego, ujęte będą w nim potrzeby regionalne Dolnego Śląska, po należytych scharmonizowaniu ich z potrzebami innych rejonów gospodarczych. Urządzając Polskę w ramach powojennych należy pamiętać, aby pod względem gospodarczym jej profil stanowił rozwiązanie należycie przemyślane i wynikające z potrzeb całości.

Przegląd PRAZY

„GRUPY NACISKU” I GRUPY DYWERSJI

Na marginesie procesu o działalność szpiegowską członków NSZ i WIN-u „Głos Ludu” zastanawia się nie nad samymi wykonawcami, lecz nad tymi, którzy opłacali, kierowali i spżytkowywali pracę szpiegów - ochotników. Autor artykułu wątpi w „idealizm” mocodawców NSZ i WIN-u i zauważa:

Kierownicy obcych wywiadów, to ludzie bez sentymentów. To także ludzie, gwiżdżący sobie na wszelkie delikatne ideologiczne zagadnienia. To ludzie interesu. Interesu warstw, grup, które nimi kierują. Jeśli pakują oni w NSZ i WIN spore sumy pieniędzy, to dlatego, że liczą, iż te pieniądze dadzą im określone, konkretne zyski. Jakże są to zyski?

Są pewne mocarstwa, którym zależy na tym, żeby w Europie Środkowej i Wschodniej trwał ferment. Taki ferment jest dla nich pożyteczny, gdyż ułatwia im sytuację na innych odcinkach światowej areny — powiadają na Bliskim lub Dalekim Wschodzie. Setki tysięcy dolarów, zainwestowane w WIN i NSZ, mają opłacić się milionami w Turcji, czy innym Iraku.

Ala to jeszcze nie wszystko.

Istnieją inne korzyści, po które sięgają „tajemniczy” finansisci, to żęcy funty, dolary i marki (takie monety znaleziono podczas rewizji):

Mocarstwa te chciałyby od nas uzyskania jak największej za nacjonalizowane w Polsce przedsiębiorstwa ich obywateli. Ci obywatele — to wielkie koncerny, wielkie „grupy nacisku”, jak to nazywa się w Anglii i w Stanach. Te same „grupy naciskowe”, które mają decydujący wpływ w aparatach wywiadowczych tych mocarstw. Liczą one, że finansując sławę i zamożność w Polsce, uzyskają możliwość wycofania z nas większych sum — jako kompensaty za zaprzestanie lub ograniczenie tej roboty. Tysiące dolarów, rozdawane przez „Mikołaja”, mają im wrócić się milionami, wydużonymi z Polski.

„MAŁO PRZYJEMNA OPINIA”

Prokurator Shawcross, znany z płomiennego przemawiania oskarżycielskiego w procesie norymberskim, w wywiadzie udzielonym prasie, podał poniższą charakterystykę prasy angielskiej, której za agencją Reutersa, cytują gazety polskie:

„W Anglii każda gazeta jest własnością tego lub owego lorda i lansuje te poglądy, których jego lordowska mość raczy się od czasu do czasu trzymać. W angielskich gazetach czytać można wszystko, za wyjątkiem prawdy”. Obawiam się, iż moja opinia będzie dla wielu gazet mało przyjemna.

Opinia dla dzienników, które co dzień zlatamują ręce nad brakiem wolności prasy w innych krajach rzeczywiście nie tylko mało przyjemna, ale i druzgocąca, o tyle że... prawdziwa.

272 OBRAZY
Tow. mjr. St. Ryszard Dąbrowski, znany poeta proletariacki opisał swe wrażenia z uroczystości przekazania Polsce zabytków kultury rewindykowanych ze Lwowa i Ukrainy S.R.R. Delegacja ukraińska przekazała poza cennymi dziełami i wartościowymi księkami ze zbiorów lwowskiego „Ossolineum” — także 272 obrazy z miedzi i olejnych, związanych

Płonąca granica

Szlezwig powinien powrócić do Danii

W momencie bezwarunkowej kapitulacji Niemiec Dania oświadczyła, że nie ma w stosunku do Niemiec żadnych pretensyj terytorialnych. Rozumiano to powszechnie jako uznanie ważności granicy duńsko-niemieckiej, ustalonej w 1920 roku. Zgodnie z tym oświadczeniem rozumowano, że Dania nie zgłasza żadnych pretensyj do południowego Szlezwigu i Holstyni.

Przed kilku dniami to stanowisko uległo oficjalnej zmianie. Na posiedzeniu duńskiego parlamentu oświadczył minister spraw zagranicznych Rasmussen, że rząd duński zapowiedział przez swoich posłów w Londynie, Paryżu, Moskwie i Waszyngtonie, iż nie wyobraża sobie zapadnięcia ostatecznej decyzji odnośnie Szlezwigu i Holstyni bez zasięgnięcia rady Danii. To posunięcie rządu duńskiego znalazło pełną aprobatę w parlamencie duńskim. Decyzja rządu duńskiego uzyskała w parlamencie większość 97 głosów przeciwko 3. Trzynastu posłów komunistycznych i dwaj posłowie konserwatywni wstrzymali się od głosowania.

Co stanowi istotę zmiany w postawie rządu duńskiego wobec granicy z Niemcami? W pierwszym rzędzie niepokój, wywołany planami brytyjskimi, zmierzającymi do prze-

kształcenia Szlezwigu i Holstyni w odrębne niejakie państwo niemieckie. Dania boi się powstania tego państwa na swej południowej granicy, zważywszy, gdy to państwo będzie miało silne poparcie angielskie. Po wtóre, Dania zmuszona jest upomnieć się o swoją mniejszość, która w 1920 r. została po stronie niemieckiej i była gniebiona w podobny sposób, jak wszystkie mniejszości narodowe w Niemczech. Była gniebiona, ale uznawana za mniejszość narodową. Tymczasem w chwili obecnej napływ Niemców do Szlezwigu i Holstyni jest tak wielki, że fala tego napływu zmyja niejaką mniejszość duńską w tych prowincjach. Władze brytyjskie skierowały właśnie do Szlezwigu i Holstyni silny strumień repatriantów niemieckich, którzy w wyniku uchwał poczdamskich wracają do swej ojczyzny. Dania boi się, że ci repatrianci niemieccy nie tylko podmyją mniejszość duńską w tych prowincjach, ale również zmieniają obraz gospodarczy Szlezwigu i Holstyni, a to wywoła wstrząsy gospodarcze w Danii.

W obu tych prowincjach pojawił się już zdecydowany kurs kilku grup niemieckich, popierających stanowisko Danii. Są to grupy niemieckie, reprezentujące autochtonów. Niemcy, osiedli od setek lat w Szlezwigu i Holstyni, patrzą również z niepokojem i nietajoną niechęcią na repatriantów, przychodzących z tzw. niemieckiego wschodu i południa. I oni również dostrzegają, że repatrianci „objadają” ich i osłabiają ich pozycję gospodarczą. Dlatego zbieżność interesów autochtonów niemieckich w Szlezwigu i Holstyni oraz interesów rządu duńskiego zarysowuje się tak wyraźnie.

Oczywiście takie stanowisko Niemców, osiadłych w Szlezwigu i Holstyni, wywołuje rozgoryczenie partyj niemieckich we wszystkich strefach okupacyjnych. Wyrazem tego są liczne zebrania i wiece, z których sprawozdania podaje prasa niemiecka na pierwszych stronach. Na wiecach tych podkreśla się, że Szlezwig i Holstyn stanowią tak nierozdzielny część Niemiec jak Bawaria i inne prowincje. Niemcy, którzy współpracują z Danią w jej nowym kursie polityki granicznej, powinni się wstydić — wołał w sposób stanowczy Schumacher. Ci Niemcy chcą uniknąć — jego zdaniem — ponoszenia kosztów III Rzeszy. W bezlitosnej polemice prasowej podkreśla się, że czołowi przywódcy grup niemieckich, zmierzających do wcielenia całego Szlezwigu i Holstyni do Danii, pochodzą przeważnie z Berlina i Bawarii. Wielu z nich urodziło się nawet w Czechosłowacji. Jak z tego widać, argumentacja staje się coraz bardziej bezwzględna. Fakt sięgania aż do miejsca urodzenia poszczególnych polityków stanowi specyficzną właściwość polemiki niemieckiej w chwili obecnej. Ponad wszystkimi argumentami prasowymi panuje w tej chwili tłusty druk we wszystkich niemal gazetach niemieckich tytuł: „Separatyzm opłacony duńską słońcą”.

Sprawa granicy duńsko-niemieckiej jest najświeższym w tej chwili zagadnieniem terytorialnym, związanym ze sprawą niemiecką. Sprawa ta spletała się również z interesami polskimi, tak jak każde zagadnienie terytorialne niemieckie jest przesycone jak najbardziej interesem polskim. Linia interesu polskiego jest we wszystkich tych zagadnieniach terytorialnych — nawet najbardziej skomplikowanych — jedna i zawsze wyraźna. W interesie Polski leży zawsze taka decyzja, która osłabia Niemcy.

z życiem i twórczością narodu polskiego.

Czemu oni to zrobili? Skąd ten bogaty dar — owe arcydzieła Matejki, Wyczółkowskiego, Wierusza - Kowalskiego, Gryglewskiego i tylu innych świetnych naszych artystów, stanowiące od wielu lat własność Kijowa?

Według słów tow. ministra Paszczyzna i wedle najlepszych Intencji Republiki Ukraińskiej, chodziło tu przede wszystkim o zadokumentowanie owej przyjaźni, zahartowanej we wspólnej walce o inny, piękniejszy los dla obu narodów, niż ten, który gotował nam Hitler i faszyzm.

(„Robotnik”)
W reportażu z tejże uroczystości w „Polsce Zbrojnej” podchwycił tow. Dobrowolski ciekawy fragment uroczystości:

W toku uroczystości dokonano otwarcia kilku skrzyń. Jakaś nieporadna służba niemiecka pod nadzorem polskich pracowników sztuki ustawiła niezgrabnie odemknąć starannie zabita skrzynię. Wówczas obecni na uroczystości dowódca okręgu wojskowego, honoratowski żołnierz Pierwszej Armii gen. Popławski sam chwycił za młotek i dłużył. Za chwilę wyładowaliśmy ze skrzyni pleciołowiec opakowane malowidła Matejki, Wierusza - Kowalskiego, Kamockiego, Gryglewskiego, nieznanego pędzla portret Stanisława Leszczyńskiego, jednego z najbardziej postępowych monarchów dawnej Rzeczypospolitej. Czy ta scena nie była urzekająca swoją wymową?

Nie pierwszy już raz mamy okazję zanotować wielkie zainteresowanie, jakie gen. Popławski — wzór żołnierza - demokracji — okazuje dla życia całego społeczeństwa. Niedawno widzieliśmy jego fotografie przy żniwach — jakby symbol współpracy pokojowej żołnierza z całym narodem. Przytoczę na scenie jest jeszcze jednym dowodem związania ob. generała z życiem całego społeczeństwa, owego serdecznego związku na podstawie którego bojowy temperament dzielnego żołnierza, każe mu chwytać za kosę i kierownicę traktora lub za młotek i dłużył, by dać innym przykład pracy, płynącej z serdecznego porwywu. (Zeks)

Chiny — kraj wielkiej możliwości

Gdy chcemy wnikać w istotę stosunków chińskich, musimy cofnąć się do czasów sprzed pierwszej wojny światowej i zorientować się — po pierwsze — we wpływach nurtujących ówczesne Chiny.

WALKA WPŁYWÓW

Pierwszy obcy o szalonym zasięgu wpływ, jaki zaciążył na Chinach, przyszedł z Ameryki. Amerykańska umysłowość, literatura, szkolnictwo dominują we wszystkich dziedzinach życia. Towarzyszy mu powszechnie znana i jeszcze skuteczniejsza penetracja gospodarcza. Wzrost tych wpływów dochodzi szczytu w czasie pierwszej wojny światowej. (Chiny walczyły w obozie Aliantów). Przyjaźń chińsko-amerykańska wzrasta wzmocniona przegrodą Pacyfiku, wynika z podobieństw ustrojowych. Ojciec chińskiej rewolucji, twórca republiki dr. Sun-Jest-Sena, absolwent amerykańskiego uniwersytetu, pozostaje przez długie lata pod urokiem anglosaskiego wychowania i wykształcenia. Jest też usilnie popierany przez zachodnią masonериę. Równocześnie z penetracją amerykańską występuje w Chinach nowa siła — jest nią Rosja, choć zwrot opinii chińskiej w jej stronę nastąpi później.

W omawianym okresie Japonia — jeszcze nie zdemaskowana, uchodzi za szermierza wolności uciskanych ludów Azji. Pamiętamy, że w Chinach sprawa wolności ma zawsze głęboki aspekt społecznej walki z mandaryńskim feudalizmem, jeszcze dziś istniejącym — jakże więc silnym pół wieku temu. I właśnie na przeszkodzie budzenia się nowoczesnego, rewolucyjnego poglądu na świat stoi Japonia, której wpływ mimo wszystko jest poważny. Łączy ona feudalizm z nowoczesną techniką i przyciąga swoją siłą atrakcyjną wiele wybitnych osobistości Chin. Jednak postępowo myślący odłam społeczeństwa chińskiego zdaje sobie sprawę z niedostateczności rozwiązań japońskich i zwraca się w kierunku Rosji, której wpływy stają się coraz większe, zwłaszcza jej radykalnych przedstawicieli. Literatura rosyjska (Tołstoj, Gorkij) jest po prostu rozchwytywana. Rewolucja 1917 r. wywiera decydujący wpływ na umysłowość Chińczyków. Na wzrost sympatii do Zw. Radzieckiego wpływa cały szereg wspólnych problemów: jak wspólna konieczność zmodernizowania ustroju gospodarczego, niezależenia się od kapitałów zagranicznych. Pozytywny przykład i osiągnięcia Zw. Radzieckiego odgrywają kolosalną rolę w kształtowaniu się opinii chińskiej.

SUN-JEST-SENA

Działalność od lat doskonale rozwijającej się partii republikańskiej, skupiającej wszystkie żywioły narodowe i postępowe, walczące z feudalizmem mandarynów — doprowadza do proklamowania w r. 1912 republiki. Duszą i twórcą jej jest dr. Sun-Jest-Sena. Ten wybitny przywódca narodu chińskiego, z czasem przeradza się w jakąś mityczną, legendarną postać. — On organizuje od r. 1912 „Państwo Partię Ludową”, t. zw. Kuomintang, którego zadaniem jest realizacja programu politycznego nowoczesnych Chin i przewodnictwo narodu. Program jej oparty jest na zdecydowanych zasadach socjalizmu. Zadaniem zaś niezależnie nie się od mocarstw zamorskich i zjednoczenie narodu. Jeśli chodzi o program polityki wewnętrznej, to Sun-Jest-Sena uważał, że naród chiński jeszcze nie jest dojrzały do życia w pełnym, całkowitym ustroju parlamentarnym. Dlatego do czasu aż ta dojrzałość politycz-

na nastąpi Kuomintang musi sprawować swą kuratelę polityczną nad narodem i stopniowo wprowadzać republikańskie formy ustrojowe.

CZANG-KEI-SZEK I MADAMME

Po śmierci dr. Sun-Jest-Sena (1925 r.) wodzem Chin staje się najbliższy współpracownik Czang-Kei-Szeka. Jeszcze za życia Sun-Jest-Sena faktycznie kieruje nową państwem. Ten dziś liczący 59 lat — generalissimus chińskiej armii, głowa rządu centralnego, najpopularniejszy człowiek Dalekiego Wschodu — ma za sobą bogatą i interesującą przeszłość polityczną. Od 20 lat stoi na czele Chin. Przechodząc przez twardą szkołę życia chińskiej rzeczywistości politycznej, walczyć ze zjednoczonymi potęgami zewnętrznymi i wewnętrznymi wrogami Chin — nigdy nie załamał się, kontynuując i realizując wskazania Sun-Jest-Sena — wyrażone w jego słynnym „Testamencie”. Od roku 1933 Czang-Kei-Szek premier rządu nankińskiego, od 1933 naczelny wódz Chin, wychowany jest w tradycjach anglosaskich — jednak wykształcenie wojskowe naturalnie odbiera w Japonii.

W pierwszym okresie jego życia te wpływy japońskie są bardzo silne. Później emancypuje się z nich, podpadając to pod orientację sowiecką to amerykańską. Ta ostatnia do dziś odgrywa decydujący wpływ w Czang-Kingu, rezydencji rządu Czang-Kei-Szeka.

Gdy mówi się o Szang-Kei-Szoku, momentalnie każdemu przychodzi na myśl pani Czang-Kei-Szek, popularnie zwana „Madamme”. Dla nikogo nie jest tajemnicą, jak szalony wpływ posiadała na wodza Chin. Obdarzona nieprzeciętną inteligencją i wybitnymi zdolnościami politycznymi, wychowana w Stanach Zjednoczonych, osiągnęła do głębi najlepszymi cechami kultury

anglosaskiej, odgrywa w życiu politycznym Czang-Kingu ogromną rolę. Władając płynnie wieloma językami europejskimi, przy nieznanym sobie żadnego języka europejskiego przez Czang-Kei-Szeka — jest nie tylko tłumaczem w rozmowach z dyplomatami zagranicznymi, ale sama prowadzi najpoważniejsze pertraktacje. Pochodząc z wpływowej rodziny Sung, reprezentuje poważny odłam chińskiej opinii politycznej.

KOMUNISCI

Jeszcze za życia Sun-Jest-Sena nastąpił zasadniczy zwrot Kuomintangu w stronę Sowietów. Początkowo Czang-Kei-Szek kontynuował tę politykę i był wtedy wyraźnie popierany przez Zw. Radziecki. Bezsprzecznie ten okres przyczynił się bardzo do rozwoju chińskiej partii komunistycznej. Rozwijała się ona od dawna na gruncie zakorzenionych wpływów radykalnej opinii rosyjskiej, później głębokich sympatii pro sowieckich. Tak więc Kuomintang po pokonaniu reakcyjnych generałów i innych przeciwników autoramentu mandaryńskiego, znalazł na terenie Chin jedynego przeciwnika w postaci wspaniałe zorganizowanej i reprezentującej nie tylko realną siłę, ale i masę — partii komunistycznej.

Komuniści zarzucają Czang-Kei-Szekowi odstąpienie od ideałów Sun-Jest-Sena, tendencje cesarystyczne, mało demokratyczną linię polityki wewnętrznej, zbyt dużą zależność od kapitału anglosaskiego, przedłużanie kurateli politycznej Kuomintangu. Żądają zwolnienia Zgromadzenia Konstytucyjnego i wyborów demokratycznych. Na czele komunistów stoi wybitna postać chińskiego życia politycznego Mao-Tse.

WOJNY DOMOWE

Od zakończenia wojny światowej trawiła Chiny wojna domowa. Była to z początku walka o

władzę między chińskimi generałami, popieranymi przez zwalczające się na terenie Chin mocarstwa. Japonia, Zw. Radziecki, Stany Zjednoczone i Anglia subwencjonują różnych generałów Japonia przeważnie tych, którzy walczyli z rządem Centralnym. Już w czasie tych walk w latach 1920—1927 zarysowują się dwie zasadnicze siły polityczne: Kuomintang i Komuniści.

Wybuch drugiej wojny światowej zastał Chiny w czasie wojny z Japonią. Czang-King odrazu znajduje się w obozie aliantów. Pomoc okazana Chinom przez aliantów przyczynia się bardzo poważnie do zwycięskich walk narodu chińskiego, pozostających ciągle pod dowództwem Czang-Kai-Szeka. Zakończenie wojny z Japonią, oswobodzenie całego narodu chińskiego stawia przed nim zasadnicze pytanie: Jakie mają być nowe Chiny? W jakim kierunku zwróci się polityka Czang-Kingu.

Coraz aktualniejszy staje się w Chinach testament Sun-Jest-Sena, nieśmiertelnego w pojęciach Chińczyków, który podniósł znaczenie Zw. Radzieckiego i wskazał w nim naturalnego przyjaciela i sprzymierzeńca Chin. Ten problem rozwiązania przyszłości Chin doprowadził do zatopów między komunistami a rządem Czang-Kai-Szeka.

Jeśli chodzi o to, jaką drogą pójdzie naród chiński — to zdecydowanie o tym zapowiedziane przez Czang-Kai-Szeka Zgromadzenie Narodowe. W ten sposób zakończy się kuratela polityczna Kuomintangu i okres „niedojrzałości politycznej” do pełnego życia parlamentarnego — konstytucyjnego narodu chińskiego się skończy.

A. R.

Tu czytelnik

OSZCZĘDZAMY

— *Hallo, Panie Redaktorze! Za uważy Pan kiedy na niektórych ulicach Chorzowa rozświetlone są latarnie uliczne?*

— *Owszem, np. na ulicy Katowickiej zdarza się to dość często.*

— *I widzi Pan. Nawołuje się ciągle do oszczędzania prądu, a tu za jednym zamachem tyle się go zużywa.*

— *No, bez przesady. Ja uważam, że tu jest oszczędność, bo przecież mogłyby się palić lampy w całym mieście i przez cały dzień, a tym czasem palą się tylko na kilku ulicach i najwyżej pół dnia a nawet kilka godzin. Proszę sobie wyobrazić, ile Magistrat na tym oszczędza. A resztą, może właśnie Magistrat w Chorzowie jest taki zaoszczędny, że sobie może pozwolić na taką iluminację?*

— *Ależ to nie tylko chorzowski. W innych miastach gasi się również lampy uliczne dopiero koło godziny szóstej czy siódmej rano, a wiadomo, że w letnich miesiącach już o godzinie czwartej jest zupełnie jasno.*

— *Pan jest bez serca. Jak Pan może wymagać, by jakiś obywatel wstawał o czwartej rano i poszedł wyłączyć prąd. Przecież ten człowiek musi się też wyspać. Wie Pan jak należy cenić zdrowie obywatela. A poza tym przepis.*

Jaki przepis? Żeby spać?

— *Nie. Przepis, żeby w sezonie zimowym gasić światła o tej godzinie a w sezonie letnim o innej.*

— *Um. To może wprowadzić jeszcze sezon wiosenny i jesienny, względnie wyznaczyć godziny gaszenia latarni ulicznych dla każdego miesiąca.*

— *Tak, i zaangażować znowu jednego urzędnika więcej. A resztą, po co wprowadzać u nas zagraiczne zwyczaje. Niech już tak zostanie po staropolsku: „Ta niech sobie tam jeszcze troszku poświeci”.*

Absolutnie się z tym...

— *Hallo, przerywam, rozmowa międzymiastowa.*

As.

Z tajemnic wywiadu

Wielka gra na falach eteru

Parokrotnie agenci Federal Bureau of Investigation nadawali w imieniu Van Loopa depesze, w których rzekomo Holender donosił swym przełożonym w Hamburgu, że jest przemęczony i niezdolny do kontynuowania swej pracy. Odpowiedź przyszła natychmiast i widać z niej było, że generał, kierujący amerykańską sekcją niemieckiego wywiadu, dołoży wszelkich starań dla umożliwienia swemu agentowi prowadzenia dalszej działalności. Pierwszym wyrazem tych dążeń była depesza, w której Hamburg donosił Van Loopowi, że wysłał mu przez jeden ze szwajcarskich banków 2000 dolarów, które miały być przekazane na jego konto w Nowym Jorku. Dla zbadania jakimi innymi możliwościami dysponują Niemcy, radiostacja „Holendra” zaprotestowała przeciw temu przekazowi, utrzymując, że jest on zbyt niebezpieczny. Wobec tego Hamburg zawiadomił o wysyłce rzadkich znaczków pocztowych. W istocie w ciągu dwóch lat nadeszły jedynie dwie przesyłki znaczków, drogą przez Południową Amerykę, ale wartość ich łącznie nie przekraczała 300 dolarów.

WUJEK PRZESYŁA PIENIĄDZE

W międzyczasie Hamburg zasypywany był rozpaczliwymi żądaniem wysyłki dalszych przekazów. W tym stanie rzeczy Niemcy zdecydowali się na wystanie do Ameryki specjalnego łącznika,

również narodowości holenderskiej, którego zadaniem było do ręczenie Van Loopowi bieżącej wartości 6.000 dolarów.

Przed kontrwywiadem amerykańskim stanął do rozwiązania poważny problem: gdzby nowego agenta aresztowano, Hamburg obawiałby się, że zdekonspiruje on Van Loopa z drugiej strony, gdzby mu zezwolono na skontaktowanie się z Van Loopem i powrót do Niemiec, mógłby on poinformować swych przełożonych, że Van Loop pracuje pod dwiema flagami. Tymczasem łącznik ów, nazwiskiem Shubert, przybył również do amerykańskiego konsulat w Madrycie i, podobnie jak Van Loop, zaoferował swe usługi. Oferta jego nosiła wszelkie cechy szczeroci i Shubert stosował się ściśle do otrzymanych wskazówek.

Naturalnie, nie w tajemniczość o w podwójna ore, jaka prowadziła jego rodak.

SPOTKANIE

W HALLU HOTELOWYM.

Hamburg wysłał do Van Loopa instrukcje przez radio, polecając mu zatelefonowanie do hotelu, gdzie zatrzymał się Shubert. Uczynił to zamiast niego jeden z agentów amerykańskich, który zapytał: „Tu mówi Kliemann. Pozdrawiam pana od wujka. Czy ma pan coś dla mnie?”

Shubert odpowiedział twierdząco. Umówiono się na spotkanie w hallu hotelowym. Biżuterię miano

przekazać za wymówieniem umówionego hasła „Kliemann”. Shubert natychmiast zawiadomił Amerykanów o tych szczegółach, wybrażając sobie, że pomoże im to w ujściu tajemniczego szpiega. Tymczasem hall był przepełniony ludźmi i nim Shubert mógł się zorientować, ktoś podszedł doń od tyłu, wyszeptał „Kliemann”, wyrwał trzymaną przez Shuberta w reku paczuszkę z biżuterią i niepostrzeżenie znikł w tłumie.

INWAZJA NIE DA SIĘ UKRYĆ

Hamburg żądał teraz w pierwszym rzędzie wszelkich informacji o amerykańskich przygotowaniach inwazyjnych. Chodziło tu zwłaszcza o dane odnośnie wojsk zaokręgowanych w Nowym Jorku, kolejne numery seryjne cieżarówek wojskowych, i t. p. Amerykanie dostarczali im obficie żądanych danych, usiłując skierować uwagę Niemców na Islandię. Trzeba tu nadmienić, że w owym czasie Van Loop pracował rzekomo w warsztacie jubilerskim. Oto „jego typowa depesza:

„W ubiegłą niedzielę w barze hotelowym, rozmawiałam przy bufecie grupa oficerów. W odpowiedzi na żartobliwą wzmiankę o służbie na Islandii, jeden z wyższych oficerów powiedział swym współtowarzyszom, że nie powinni się z tego śmiać, gdyż jest bardzo prawdopodobne, że wielu z nich już wkrótce ucieka na tę wyspę. Dodał, że podczas swej ostatniej bytności na Islandii, widział tam koszarzy przygotowane dla wielkiej ilości żołnierzy.”

Już od wielu miesięcy nie było

nad Islandią niemieckich samolotów, ale nazajutrz po nadaniu tej depeszy, ukazał się nad nią olbrzymi Junkers dalekiego wywiadu, który dokonywał zdjęć lotniczych. Widać było na nich, że pola islandzkie są pokryte barakami dla wojsk. Nie widać natomiast było, gdyż fotografia tego nie oddaje, że były to tylko atrapy z dyktu. I tak, na podstawie tych danych, Niemcy przygotowywali się na serio do obrony Norwegii, osłabiając poważnie swe siły w Francji.

WUJEK

ZAPEZPIECZY SWE SPRAWY

Van Loop miał nadal, mimo tych fałszywych wiadomości, posłuch u swych przełożonych, nawet po desancie w Normandii. Teraz podawał dla odmiany niepokojące dane o wzroście amerykańskich sił morskich, które Niemcy przekazywali natychmiast do Tokio.

Aż, wreszcie, 2 kwietnia 1945 r. Hamburg depeszował Van Loopowi: „W zrozumieniu obecnej sytuacji musimy przerwać naszą łączność, ale słuchaj nas za tydzień. Wujek zabezpieczy swe sprawy, dbając o nie jak i poprzednio”.

Amerykanie czekali daremnie na tę wiadomość, która już nie na desza. Wujek uciekł. Niemcy się załamały. Pozostał tylko Van Loop, niski, holenderski jubiler, chodzący zawsze z pochyloną głową, jak gdyby snujący rozważania o swej wielkiej grze.

Pozwolono mu odejść. Bawił się przecież tylko piłką — z rewołwerem przystawionym do swej pierśi.

L.W.

Odwrotna strona medalu

Blaski i cienie uzdrowisk dolnośląskich

Braki usuwać trzeba radykalnie

Cieplice. — Duszniki, Puszczaków Zdrój, w sierpniu.
Na ziemiach Dolnego Śląska istnieje kilkanaście zdrojów, z których znaczna część w bieżącym sezonie rozpoczęła swą działalność, o czym już zresztą pokrótce pisaliśmy na łamach naszego pisma, podkreślając, że powodzenie tych uzdrowisk przeszło wszelkie oczekiwania. Kupacjuszy i wczasowiczów napłynęło bowiem bardzo wiele, o wiele więcej niż przypuszczało kierownictwo poszczególnych zdrojów, nie zawsze jak się okazuje, stojące na odpowiednim poziomie.

Dowodem tego są opinie jakie słyszymy od tych, którzy na własnej skórze przekonali się, że nie wszystko jest w uzdrowiskach w porządku.

Niedociągnięcia są przy tym spowodowane nie trudnościami wynikłymi z działań wojennych i okresu historycznego szabru na tych ziemiach, ale przeważnie nieudolnością i niedbałstwem.

Stwierdziła to również część dziennikarzy warszawskich, którzy zwiedzili uzdrowiska przed niedawnym czasem.

Dlatego też, jeżeli w przyszłości uzdrowiska mają spełniać swe zadanie, cieszyć się dobrą sławą i służyć przede wszystkim ludziom pracy trzeba, aby dotychczasowe stosunki uległy radykalnej zmianie.

Prawda, że w wielu dziedzinach naszego życia pełno jest jeszcze niedociągnięć, karygodnych niedopatrzeń i braków.

Zbyt często jednak wszystkie te zaniedbania zwała się na karb minionej wojny. To było dobre w pierwszym roku po wojnie, ale obecnie i w przyszłości nie wszystko da się tłumaczyć tylko takimi argumentami.

Dla przykładu przejdźmy po kolei przeżycia delikwenta, który chciał zobaczyć nasze uzdrowiska na ziemiach Dolnego Śląska i udał się tam jako najzwyczajniejszy, szary obywatel.

KOLEGA POSZEDŁ NA OBIAD...

W katowickim „Orbisie” chce my kupić bilet kolejowy do Puszczakowa—Zdroju. Otrzymujemy w okienku uprzejmą odpowiedź, że kolega—urzędnik, który sprzedaje te właśnie bilety wyszedł akurat na obiad. Poradzono nam więc, zresztą znowu uprzejmie, że możemy otrzymać bilet do Kładzki, a w pociągu od konduktora nabyć można bilet na dalszy przejazd. Zgodziłem się, bo co było robić, tym bardziej, że pociąg miał odejść za pięć minut i nie było czasu na dyskusję.

Teraz jednak warto spokojnie zapytać dlaczego w czasie normalnego urzędowania „Orbisu” klient nie może nabyć biletu, bo... po prostu urzędnik wyszedł na obiad.

Z tym zresztą biletem to była cała historia, w którą znowu zaplątali się niespodziewanie kolejarze.

GDZIE JEST PUSZCZYKÓW?

Zapytany bowiem w pociągu konduktor (pociąg naprawdę odszedł punktualnie — za co należy się uznanie dyrekcji katowickiej) oświadczył, że biletu nie potrzebuje dokupywać, gdyż Puszczaków—Zdrój leży przed Kładzką. Speszony moim zdziwieniem, po dłuższym namyśle i informowaniu się prawdopodobnie na przystankach, oświadczył mi w końcu, że się pomylił. I tak jednak nie może mi wystawić biletu, gdyż nie wie ile kilometrów dzieli Kładzko od Puszczakowa.

Dowiedzieliśmy się przy tym, że kolejarze jeżdżący na tej trasie posługują się jedynie informacjami uzyskanymi od ko-

legów, którzy kilkakrotnie odbywali te podróże.

Ten stan odbija się niewątpliwie na sprawności obsługi kolejowej, jak również denerwuje pasażerów, którzy nieraz z poirytowaniem patrzą na funkcjonariusza kolejowego, nie mogącego udzielić dokładnych informacji.

Tak więc wreszcie na bilet opowający na podróż do Kładzki dojechalibyśmy szczęśliwie do Puszczakowa—Zdroju.

ORGIA ZMIAN NAZW MIEJSCOWOŚCI

Nie wiele dziwiłem się za chwilę konduktorowi, z którym

rozmawiałem w pociągu, gdy znalazłem się na terenie źródła. Okazało się, że i ten cichy zakątek zarażony jest bakcyliem ciągłej zmiany nazw miejscowości. Jest to choroba o tyle niebezpieczna, że u zwykłych śmiertelników może spowodować popularnie zwanego „świrka” (nazwa, określająca pomieszanie zmysłów). Nie wie działem bowiem w końcu, czy znajduję się w Puszczakowie—Zdroju, czy też Polanicy—Zdroju. Tłumaczono mi usilnie, że jest to wszystko jedno. Nie dałem się przekonać i przypuszczam, że wreszcie powołane do tego czynniki ustalą jak na-

zywać się będzie ten zdroj. Taka zresztą historia jest również z Kudową, czy Kudawą, Chudową, czy Chudowicami—Zdrojem. Obywatele ustalacie więc wreszcie do cholery ostateczne nazwy, bo przecież trudno coraz to inne brzmienie jednej i tej samej miejscowości czytać na szyldach i drogowskazach.

DROGĘ TORUJĄ NAPIWKI

Przeważnie obsługa uzdrowisk nie może się jeszcze przezwyciężyć i przyzwyczaić do nowej rzeczywistości. Jeżeli swego czasu pisało, że w Rumuni nie można się po prostu ruszyć

bez napiwku, to w naszych uzdrowiskach na Dolnym Śląsku jest identyczna niemal sytuacja.

Okazuje się, że personel uzdrowiskowy jest płatny bardzo marnie, bo w wielu wypadkach poniżej tysiąca złotych i to jedynie może usprawiedliwiać panującą dyktaturę napiwków. Słyszałem, będąc w jednym z uzdrowisk, jak mąż tłumaczył, przebywającej na kuracji żonie, że powinna stosować stopniowanie napiwków, aby uzyskać szybciej konieczne zabiegi, odpowiednią obsługę itp. Gdy po prostu ktoś da 10 zł. na piwku, ty staraj się dać 20 złotych — mówił ów mąż. Metoda to dobra, ale tylko z tym zastrzeżeniem, że trzeba mieć pełną kieszeń pieniędzy. A przecież uzdrowiska te mają służyć w pierwszym rzędzie ludziom pracy, którzy przyjechali podreperować tu swe nadwątłone zdrowie, a kieszenie ich przeważnie świecą pustkami.

Dlatego też dyktatura napiwków za usługi musi zniknąć a w każdym razie wszyscy kuracjusze winni być traktowani jednakowo przez obsługę. To muszą zrozumieć ci wszyscy, którzy na „gościa” patrzą przez pryzmat stułotówek.

BIUROKRACJA I OGONKI

We wszystkich uzdrowiskach dolnośląskich daje się we znaki biurokracja. Różnego rodzaju stempelki, numerki i jeszcze raz stempelki, numerki i jeszcze raz stempelki. A co za tym idzie ogonki, ogonki i kolejki, w którym wycekiwać nieraz trzeba dosłownie po kilka godzin. Ze to dobrze wpływa na kurację chyba nikt nie będzie twierdził, a mimo to nie się nie robi w tym kierunku, aby ten stan rzeczy zmienić. Czasami wynikają na tym tle scysje jak również nieporozumienia na tle wyżywienia kuracjuszy. Ostatnio w Cieplicach kuracjusze kategorycznie zażądali zmiany pod tym względem. W Dusznikach miał miejsce w Domu zdrojowym na p. taki wypadek że kabiny były zapełnione różnego rodzaju sprzętami, krzesłami, nocnymi szafkami itp., a kuracjusze musieli się obywać bez nich. Nowy kierownik Domu Zdrojowego ma podobno usunąć te niedomagania.

Również przy pewnej dozie dobrej woli można by usunąć pobieranie zabiegów i kąpielii przez kuracjuszy, aby nie stawały się one dla nich okrucieństwem tortur.

Wydało nam się, że wiele braków da się usunąć, w przeciwnym bowiem razie lepiej będzie usunąć tamtych wszystkich, którzy nie mogą podjąć należnym na nich obowiązkiem.

A NIMO WSZYSTKO JEST TAM PIĘKNIE...

Mimo tych niedomagań stwierdzić trzeba, że w uzdrowiskach dolnośląskich może być pięknie. Mają one ku temu doskonałe warunki.

Gdy odpoczywamy pośród lasu, na polanie w blaskach letniego słońca, przysłanianego co chwilę, płynącymi po niebie jasnymi obłokami, zapominamy szybko o zgiełku wielkiego miasta.

Z oddali dochodzi śpiew barcerzy, którzy przybyli na te ziemie aby pomóc do ich repolonizacji, a jednocześnie nabrać sił do pracy w przyszłym roku szkolnym. Polska piosenka i polska mowa rozbrzmiewa na ziemiach, które po wiekach powróciły do Macierzy.

Uzdrowiska dolnośląskie mają oprawę odpowiednią dla drogi cennych pereł i wielkie dane ka temu, aby stały się prawdziwymi perłami naszych uzdrowisk. (x)

SPORT

„Sila” Mysłowice — KKS Poznań 5:2

W Mysłowicach w pięknie udekorowanej flagami i godłami obydwo województw sali ob. Pałki odbyły się w ubiegłą niedzielę międzymiastowe zawody zapasnicze pomiędzy RKS Sila Mysłowice a KKS Poznaniem.

Jak było do przewidzenia, zwycięstwo odnieśli zapasnicy Siły, którzy ostatnio kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. Jest to już czwarte z rzędu wysokie zwycięstwo Siły.

Drużynę Poznania powitał przewodniczący klubu Sila, wręczając jej piękny upominek z węgla. Goście odwzajemnili się dyplomem.

Zapasnicy KKS zostawili po sobie na ślasku jak najlepsze wrażenie. Walczyli oni bardzo ambitnie i ofiarnie. Musieli jednak uznać wyższość „Siłaczy”, którzy byli szybsi i lepsi technicznie.

Zawody zaszczyteli swoją obecnością wiceprezydent W.R.N. tow. Macura, burmistrz miasta Mysłowice ob. Świerczak oraz przedstawiciele wojewódzkiego urzędu W.F. i P. W.

Za dwa tygodnie Mysłowiczanie sprawdzają zapasników „Zryw”. Bydgoszcz. Spotkanie to wzbudziło by wśród miłośników sportu za-

pasniczego na Śląsku wielkie zainteresowanie.

Wyniki techniczne:

(Zawodnicy Poznania na pierwszym miejscu).

Waga kogucia: Kłerek — Janosz. Zwycięża w 1-szej minucie przednim suplesem Janosz.

Waga piórkowa: Grządzielowski — Jasinski. Doskonali Jasinski w 4-tej minucie kładzie oż-apelacyjnie odwrotnym pasem swego przeciwnika na obydwie łopatki.

Waga piórkowa II: Kauch — Toboła. W 15-tej minucie Kauch kładzie swego przeciwnika na łopatki. Toboła prowadził wysoko na punkty.

Waga lekka: Jakubowicz — Sitko. Po 15 minutach walki zwycięża na punkty Jakubowicz.

Waga półśrednia: Mielczak — Gryt. Walka dosyć ciekawa. W 12 minucie odwrotnym pasem Gryt kładzie Mielczaka na łopatki.

Waga średnia: Winowski — Stachoń. W 13-tej minucie Winowski przednim opasaniem pasa zwycięża na łopatki.

Motocyklem na Kasprowy Wierch

Niezwyciężony rekord Omiurówca

ZAKOPANE (SAP) — Członek Sekcji Motocyklowej KS OM TUR „Okęcie”, młody zawodnik, tow. Andrzej Zymirski, dokonał w Zakopanem niezwykłego wyczynu sportowego, wjeżdżając na motocyklu BMW 750 cm. wraz z pasażerem na Turnię Myślenicką, a następnie ścieżką na Kasprowy Wierch.

Należy podkreślić, że jest to

dopiero trzeci wypadek zdobycia Kasprowego Wierchu przez motocyklistę.

Tow. Zymirski dokonał już uprzednio osobliwego wyczynu sportowego, przebywając na motocyklu solo wysokogórską trasę przez Suchą Wodę i Psia Trawkę na Halę Gasienicową i z powrotem przez Boczeń i Kuźnicę na Gubałówkę.

KS Piast Gliwice — AKS Chorzów 6:4

Sekcja Tenisowa A. K. S. ugościła w ubiegłą niedzielę K. S. Piast z Gliwic, przegrywając spotkanie międzklubowe nieznacznie 4:6. Piast ma już w bież. sezonie rozgrywki z Katowicami i Poznaniem za sobą gdy A. K. S. wobec braku piłek zagrał po raz pierwszy. Na wyróżnienie z pośród miejscowych zasługuje Sikora, przegrywając dopiero w 3 setach z rutynowanym Kołczem.

AKS Chorzów — Pole Zachodnie 5:4 (3:4).

WKS Siemianowice — Społem Katowice 5:3 (2:1).

Pogoń I — Pogoń II 8:2 (5:1).

Pogoń I — Pole Zachodnie 14:1 (5:0).

AKS Chorzów — WKS Siemianowice 8:7 (4:1).

Final — AKS Chorzów — Pogoń Katowice 2:12.

Wyniki poszczególne — Gliwice na 1-szym miejscu:

Gra poj. panów: Kołcz—Sikora 3/6, 6/1, 6/2.

Wojciechowski — Gutsfeld 6/2, 7/5.

Zakrzewski — Grolik 3/6, 3/6.

Rachel — Gazda 3/6, 6/1, 5/7.

Torczak — Grzywok 4/6, 6/4, 11/13.

Gra poj. juniorów: Kopacz—Malczewski 6/0, 6/2.

Gra poj. pań: Popławska—Grolikówna 6/2, 6/2.

Gra podw. panów:

Kołcz Wojciechowski — Sikora. Gutsfeld 5/7, 7/5, 6/3.

Kopacz, Torczak — Grolik. Klytta 6/8, 6/2, 8/10.

Gra mieszana: Poławska, Wojciechowski — Grolikówna. Grolik 6/0, 6/1.

ZOBACZMY SPARTĘ NA ŚLASKU

Ruchliwa sekcja piłkarska AKS Chorzów nawiązała pertraktację z mistrzem Czechosłowacji i zdobywcą Pucharu Czeskiego KS Spartą.

Drużyna czeska jest jedną z najlepszych w Środkowej Europie. Mecze w razie doświadczenia z skutkiem odbyły się we wrześniu.

W najbliższym czasie AKS zmierzy się z doskonałą drużyną czeską z Bratysławy.

RKU SOSNOWIEC — POGON KATOWICE 2:1 (2:1).

Mistrz Zagłębia RKU Sosnowiec zrewanżował się Pogoni katowickiej za porażkę, poniesioną podczas turnieju. Gra stała na bardzo wysokim poziomie i do przerwy toczyła się przy przewadze RKU, a po przerwie była wyrównana. Bramki dla RKU strzelili Dudek i Słota. Widzów ponad 6.000.

POGON NAJLEPSZA W SZCZUPIORNIKU.

Katowice. — Na stadionie Pogoni w Katowicach odbył się wielki dwudniowy turniej szczupiorniaka z udziałem najlepszych drużyn śląskich. Jak było do przewidzenia zwycięstwo w tym turnieju odniosła doskonała drużyna Pogoni przewyższając swoich przeciwników o klasę. Na drugim miejscu uplasował się AKS Chorzów. Wyniki dwudniowych spotkań przedstawiają się następująco:

Teatr

TEATR ŚLĄSKI IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

Chcąc udostępnić szerszej publiczności zobaczenie doskonałego przedstawienia „Człowiek za burtą”, komedia ta będzie grana we wtorek, dnia 6 b. m., o godz. 20-tej, na Dużej Scenie.

Począwszy od dnia 7 b. m. (środa) komedia ta wraca na Małą Scenę.

„ICH DWÓCH” R. NIEWIAROWICZA W KATOWICACH.

Teatr Śląski im. St. Wyspiańskiego w Katowicach gościć będzie w czasie od 8-go do 15-go sierpnia b. r. zespół artystów Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego z Krakowa. Odegrana zostanie komedia R. Niewiarowicza „Ich dwóch” w reżyserii dyr. J. Karbowskiego.

Bilety do nabycia w kasie Teatru.

DZIŚ WYSTĘPY ARTYSTÓW HISPANSKICH W FILHARMONII.

Zgodnie z poprzednią zapowiedzią komunikujemy, że dziś, we wtorek, dnia 6 b. m., w sali Filharmonii, o godz. 19-tej, wystąpi znakomity zespół artystów hiszpańskich w osobach: La Josefita Elvira Guerrero, Mercedes Bebia, Juan Relampago.

Pozostałe bilety są do nabycia w księgarni L. Wojnarowski, Młynska 2, od g. 9 do 13-tej, a od g. 15 do 19-tej w kasie Filharmonii, Sokołska 2.

Florida?

456

Utworzenie Miejskiej Rady Narodowej

w Kluczborku

W dniu 2 sierpnia br. odbyło się uroczyste posiedzenie konstytucyjne Miejskiej Rady Narodowej w Kluczborku.

Na posiedzeniu określono zadania Miejskiej Rady Narodowej, oparte na ścisłej współpracy z Zarządzeniem Miasta. Po odebraniu zaprzysiężenia od radnych, orkiestra Z.Z.K. odegrała Hymn Narodowy.

Nową Miejską Radę Narodową powitał gospodarz miasta bur-

mistrz ob. Jarasz. Przewodniczącym M.R.N. wybrano jednogłośnie ob. Gawlika Jana.

Na zakończenie uroczystości radni i licznie zebrani goście odśpiewali „Rorę”.

OM * TUR

KOMUNIKAT SPORTOWY OM TUR

Wojew. Wydział Sportowy zawiadamia zarządy OM TUR-owych klubów sportowych, że od 10 sierpnia 1946 r. odbędą się w Centralnym Ośrodku Wyszczepionym OM TUR w Koszęcinie dla przodowników i przodowniczek następujące kursy sportowe:

od 10—26.8.46 r. kurs dla przodowników piłki ręcznej (siatkówka, koszykówka, szczypiorniak);

od 10—26.8.46 r. kurs dla przodowników boks, podnoszenie ciężarów i zapasnictwa.

Równocześnie w czasie od 10—26.8.46 r. odbędzie się kurs dla przodowniczek piłki ręcznej (siatkówka, koszykówka, szczypiorniak).

Zarządy klubów sportowych, które do tego czasu nie obeszły wyszczepionych kursów, zgłoszą natychmiast w Wojew. Wydziale Sportowym swoich uczestników i uczestniczki pod rygorem organizacyjnym.

Kursy, które odbędą się od 10.8. b. r., zorganizowane zostały specjalnie dla wojew. Śląsko-Dąbrowskiego i muszą być przez wszystkie kluby jak najliczniej obsłane.

Kronika Bytomska

ZMIANY W ZARZĄDZIE MIEJSKIM.

Przebywający, z powodu choroby na dłuższym urlopie pierwszy wiceprezydent miasta ob. Gadacz powrócił i objął urzędowanie. Zastępujący go wiceprezydent dr. Wilga rozpoczął urlop wypoczynkowy. Według istniejącego, lecz jeszcze niezatwierdzonego projektu, ma być utworzone w Bytomiu stanowisko trzeciego wiceprezydenta miasta.

Słuchamy RADIA

Wtorek, dnia 6. sierpnia 1946 r.
6.00 sygnał czasu, 6.05 dziennik.
6.25 gimnastyka; 6.57 sygnał czasu
7.30 najważniejsze wiadomości;
11.15 skrzynka poszukiwania rodzin;
11.30 audycje informacyjne;
11.57 sygnał czasu; 12.05 dziennik;
12.20 „Gospodarka leśna na Śląsku”;
12.35 utwory na flet; 12.55 „5 minut poezji”; 13.00 „Na ziemiach”

odzyskanych”; 13.15 Z życia narodów słowiańskich; 13.25 muzyka obiadowa; 14.00 audycja dla dzieci; 14.25 Z dziejów barbarzyństwa niemieckiego w Polsce; 14.50 koncert reklamowy; 15.20 radiofonizacja kraju; 15.25 pieśni; 15.50 „Piękno mowy polskiej”; 16.00 dziennik; 16.30 etudy fortepianowe; 16.55 „drans prozy”; 17.10 koncert zespołu instrumentalnego; 17.50 „Na uzdrowisku”; 17.55 audycja woj-skowa; 18.10 transmisja ludowa; 18.30 sprawy robotnicze; 18.50 „Dla Polaków za Olsz”; 19.00 „Nauka przy głosniku”; 19.30 koncert popularny; 20.00 dziennik; 20.30 słuchowisko p. t. „Tyran i Tyzbe”; 21.00 recenzje; 21.30 „Pamięci Jana Kasprzowicza”; 22.00 koncert rozrywkowy; 22.30 korespondencja z Polakami zagranicą; 23.00 ostatnie wiadomości, 23.30 zakończenie.

Z życia Partii

UWAGA! POWIAT KATOWICE.

W czwartek, dnia 8.8.46 r., w Giszowcu, w lokalu PPS, odbędzie się zebranie Sekcji Kobiet o g. 17-tej, na które zaprasza się wszystkie towarzyski jak i sympatyczki. Przybędzie referentka Markowa.

Zawiadomienie!

W związku z uruchomieniem z dniem 1. sierpnia 1946 r.

Państwowej Hurtowni Pierza

dawniej: W. SODZAWICA

w Sosnowcu, ul. Modrzejowska 18, telefon 615-41

podaje się ob. Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego do wiadomości, iż przyjmuje się

do prania i czyszczenia pierze i puch oraz skupuje się i sprzedaje pierze

wszelkiego rodzaju

Płacimy ceny wyznaczone przez Urząd Wojewódzki Śląsko-Dąbrowski.

Kierownik Zakładu
Państwowej Hurtowni Pierza w Sosnowcu
(—) Janicki

4851

KUPNO-SPRZEDAŻ

KUPUJĘ worki różnego rodzaju — placę najwyższe ceny, Jan Lazar, Warsztat Wyrobów Techn.-Ochronnych, Chorzów Batory, telefon 418-55, Leśna nr. 7. 4660

WAFLE DO LODÓW, wysokiej jakości cukierni poleca: „Biskra”, Sosnowiec, Warszawska 6. 4067

UNIEWAŻNIAM

UNIEWAŻNIAM skradzione wszelkie dokumenty na naz. Sok Eryk, Zabrze, Wolności 623. 3965

UNIEWAŻNIAM zgubione karty ewakuacyjne Józef i Dorota Szumski, Zabrze pl. Krakowski. 3984



Spółem

Związek Gospodarczy Spółdzielni R.P.

w Warszawie

Spółdzielnia z odpow. działalnością udziałami

Okręg Śląski w Katowicach, ulica Sokolska 8

ODDZIAŁ ROLNICZY — Katowice, ulica Zabrska Nr. 10

ODDZIAŁ MLECZARSKO — JAJCZARSKI, Chorzów-Batory, ul. Floriana Nr. 1—3

ODDZIAŁ WĘGLOWY, Katowice, ulica Szopena Nr. 11

ODDZIAŁ ŻELAZA, Katowice, ulica Szopena Nr. 11

ODDZIAŁ PAPIERNICZY I MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH Katowice, ulica Szopena Nr. 11

ODDZIAŁ BUDOWLANO — CHEMICZNY, Katowice, ulica Szopena 11.

Oddziały we wszystkich powiatach województwa Śl.-Dąbrowskiego

Placówki „SPOŁEM” prowadzą lub rozdzielają

artykuły spożywcze, UNRRA., rolnicze, nawozy sztuczne, tekstylne, żelazne, węgiel, materiały budowlane, papier, wyroby piśmienne i t. d.

STAŃ SIĘ CZŁONKIEM NAJBLIŻSZYM SPÓŁDZIELNI, A PRZyczynisz się DO ODBUDOWY GOSPODARSTWA PAŃSTWA.

Dobra reklama sprzedaje sama

Chcesz mieć dobrą reklamę ogłoś się w Gazecie Robotniczej

ADRESY:

Ekspozytur „Gazety Robotniczej”

Katowice, ulica Św. Jana Nr. 10, telefon 314-70

Chorzów, Rynek Nr. 17, telefon 419-45, wewn. 6

Gliwice, Zygmunta Starego Nr. 14, telefon 44-13

„ Zwycięstwa 43

Bytom, P. K. P. P. S., Moniuszki 11

Zabrze, Miejski Oddział Informacji i Prop., pokój 2

„ ulica Wolności 287.

Redaktor naczelny w Chorzowie przyjmuje interesantów od godz. 9—12. W Katowicach Sekretariat Redakcji czynny od 9—11-tej, tel. 314-70. Administracja w Chorzowie Rynek 17 i w Katowicach, Jana 10, czynna od godz. 9—12-tej i od 13—16-tej. Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia w tekście: za 1 mm szp szerokości 55 mm wynosi zł. 30.—, nekrologi w tekście za 1 mm szp szer. 55 mm zł. 20.—. Ogłoszenia w dziale ogłoszeń: za 1 mm szp szer. 47 mm zł. 20.—; nekrologi za tekstem dział ogłoszeń zł. 15.—. Ogłoszenia drobne: drobne ogłoszenia różnej treści za 1 słowo zł. 10.—; poszukiwania pracy i rodzin zł. 3.—. Tłusty druk 100% drożej. Zarezerwowanie miejsca 50% drożej. P. K. O. K-to Nr. III 4020. Redakcja nadesłanych rękopisów nie zwraca.